

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	stalinizm, życie codzienne, życie religijne, cud lubelski

Cud lubelski

Owszem, pamiętam cud lubelski. Z tym, że... który to miesiąc był? Lipiec? Nie wcześniej się to zaczęło? Nie czerwiec? Lipiec? Ja pamiętam, że myśmy jeszcze chodzili na wykłady jak się rozeszła ta wiadomość o tym cudzie. I pamiętam, że kiedyś my nawet całą grupą poszli tam do katedry, ale ja osobiście nie odniosłam wrażenia, że tam się coś nadzwyczajnego dzieje. No tłumy ludzi już były, już były trudności z dojazdem do Lublina, z wyjazdem. Z tym, że w tym okresie myśmy tutaj jechali też całą grupą na jakieś egzaminy do Puław, no kasy biletowe były oblężone i Orbis ówczesny, tak że nawet koleżanka, która w Orbisie pracowała, to nam jakimś cudem tam bilety kupiła wtedy. Z tym, że potem znowu ja byłam poza tym wszystkim bo wyjechałam właśnie na początku lipca na wakacyjną praktykę w okolicie Poznania, bo nas wtedy dwu miesięczna praktyka wakacyjna obowiązywała, nie było tych półrocznych tak jak teraz na rolnictwie. I byliśmy z koleżanką w okolicach Poznania. Tak że lipiec, sierpień nas nie było, a na początku września miałyśmy już wrócić do Lublina i miałyśmy trudności z powrotem, nie pamiętam o ile dużej tam byliśmy bo nie sprzedawano biletów do Lublina w ogóle, mimo żeśmy miały dowody zameldowania w Lublinie na stały pobyt. Tak że jeszcze śmy tę praktykę musiały sobie tam jakoś przedłużyć, nie pamiętam tylko o ile, no nie do końca września, bo był zakaz właśnie sprzedaży biletów i dojazdu do Lublina. Tak że jak wróciłyśmy to już chyba nie było, nic się nie działo tam w katedrze, tylko zaczęły się wtedy aresztowania ludzi, którzy mówili coś na ten temat, mówili, że to jest sprawa nadprzyrodzona. Szwagier mojego kolegi, to był lekarz, wyraził się, gdzieś to tak mi opowiadał właśnie ten kolega, że do badania była brana ta substancja, która się wydzielala na obrazie i ten jego szwagier się wyraził, że to nie była substancja ziemskiego pochodzenia. No i ten lekarz był skazany na ileś tam, jakiś wyrok sądowy miał, i skończyło się to więzieniem, i to chyba nie tylko dla niego wtedy. W tej katedrze to ja nie widziałam tam interwencji milicji albo nie pamiętam. W każdym razie już bardzo dużo było ludzi wówczas. Już całe pielgrzymki były. Była

chyba jakaś taka straż cywilna, nie wiem czy organizowana przez władze jakieś kościelne, to trudno mi to powiedzieć. Ale już wtedy ogromne było poruszenie, ogromne zainteresowanie i atmosfera właśnie takiej jakiejś no rzeczy niezwyklej, dziania się czegoś niezwyklego. No jeszcze katedra była częściowo zrujnowana wtedy, nieodbudowana była całkowicie przecież też. Ale to było ogromne takie poruszenie, podniecenie.

Data i miejsce nagrania	2005-12-04, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
Transkrypcja	Kinga Pijas
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"